GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 209. W Czwartek dnia 8. Września. **1842.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 5. Września.

Depesza telegraficzna.

(Z Kolonii wyprawiona dn. 3. Września o kwadrans na 7mą wieczorem.)

Düsseldorf, d. 3. Września. — N. Pan, chociaż jeszcze cierpiąc ból w nodze, odbył przegląd 7go korpusu armii, dał potém obiad *en famille*, a wieczorem był na balu.

Dzisiaj N. Pan wszystkim Generałom i oficerom sztabowym 7go korpusu armii wielki da obiad, na który także szlachtę i władze Düsseldorfskie wezwano. Po obiedzie J. K. M. do Kolonii się udać raczy na mającą się tam odbyć uroczystość tumową.

Z Berlina. — Nr. 20. Zbioru Praw za r. 1842., zawiera następującą ustawę względem utworzenia Komitetu Stanów prowincyi Poznańskiéj, z dnia 21go Czerwca 1842. roku:

My FRYDERYK WILHELM, z Bożéj łaski, Król Pruski i t. d.

postanowiliśmy wybrać kazać Komitet Stanowy z członków Sejmu prowincyalnego, posiadających jego szczególne zaufanie, dla zwołania go wstósowrych przypadkach w czasie między jednym Sejmem, a drugim i użycia jego rady w ważnych sprawach krajowych. Stanowimy przeto, po zasięgnieniu zdania Naszych wiernych Stanów prowincyi Poznańskiéj, co następuje:

§. 1. W prowincyi Poznańskiéj jakotéż we wszystkich innych prowincyach Naszéj Monarchii, ma być utworzony Komitet ze Stanów zgromadzonych na Sejm prowincyalny, który się będzie zbierał na rozkaz Nasz, abyśmy mieli sposobność słuchania opinii organów Stanowych także w czasie, w którym Sejmy prowincyalne nie są zebrane.

§. 2. Prawna działalność Stanów prowincyalnych, jak takowa Artykułem III. ogólnéj ustawy z dnia 5go Czerwca 1823. jest przepisana, niedoznaje przez Komitet (§. 1.) żadnego uszczerbku.

§. 3. Owszem działalność Komitetu ma mieć miejsce, gdy zdania Sejmów rozmaitych prowincyj względem poddanego pod ich naradę projektu do ustawy znacznie się różnią, lub, gdy w dalszém obradzaniu ustaw w wyższych instancyach prawodastwa nowe się przedstawiają momenta i My uważamy za stósowną, przez organy Stanowe wyrównanie zdań różnych do skutku przywieśdź.

§. 4. Mianowicie ma zwołany Komitet służyć nam za organ Stanowy, z którym także co do przedmiotów, jakie dotąd zazwyczaj niebyły przekładane Sejmom prowincyalnym,

jak dalece uznamy za rzecz dobrą zażądać zdania doświadczonych mężów z pomiędzy mieszkańców prowincyi, mające być przyjętemi głowne zasady zechcemy poddać roztrząśnieniu. Również zastrzegamy Sobie wezwanie onegoż przy piérwszych przygotowaniach do ogólnych ważnych ustaw, dla dania opinii tak co do konieczności ustaw tych w ogóle, jak co do kierunku, jakiby przy wydaniu ich powinien być zachowany, jak dalece w tym razie głównie zależy na znajomości stósunków miejscowych i praktyczném doświadczeniu.

§. 5. Liczbę członków tego Komitetu ustanawiamy niniejszém na dwunastu. Skład jego dzieje się w ten sposób, iż do niego:

ze Stanu piérwszego . . . . . 6 członków
» » miast . . . . 4 »
» » gmin wiejskich . . . 2 »

ma być obranych.

§. 6. Marszałek Sejmowy, którego urzędowanie tym końcem na przyszłość matrwać aż do otwarcia następnego Sejmu prowincyalnego, zawsze jest członkiem i prezesem Komitetu. Idzie on w ten sposób w poczet członków Komitetu ze Stanu piérwszego, iż przez czas trwania jego urzędu, z tegoż Stanu jeden członek mniéj do Komitetu zostanie wybranym.

§. 7. Potrzebne do tego Komitetu wybory przedsiębierze na zebranym Sejmie prowincyalnym każdy Stan w sobie wedle absolutnéj większości głosów. Każdy Stan tylu zastępców, ilu mianuje członków Komitetu, na ten sposób obiera, iż każdy pojedyńczy akt wyborczy wyraźnie ściągać się będzie do wyboru piérwszego, drugiego i t. d. zastępcy, i że tym sposobem zostanie ustanowiona kolej, w jakiéj obrani w wydarzających się dla członków Komitetu przeszkodach, zastępczo wstępują. Na przypadek przeszkody na Marszałka Sejmowego zamianujemy zastępcę jego z członków Komitetu, należących do Stanu piérwszego. W swéj własności jako członek Komitetu zostanie wówczas Marszałek Sejmowy zastąpiony przez powołanie zastępcy z jego Stanu, na którego kolej przypada. Wyborami każdego Stanu kieruje Marszałek Sejmowy jako Dyrygent wyborów. Potrzebują one Naszego zatwiérdzenia.

§. 8. Trwanie działalności członków wybranego Komitetu ogranicza się na czas od jednego Sejmu prowincyalnego do drugiego. Deputowany obrany członkiem Komitetu pozostaje nim, aż do otwarcia następnego Sejmu, chociażby nawet okres wyboru, na który jako deputowany sejmowy był wybrany, tymczasem miał upłynąć.

§. 9. Stanom na Sejm prowincyalny zebranym wolno poruczać sprawowanie wydarzających się krom Sejmu interesów administracyi stanowéj, — jak dalece niewyznaczyły oddzielnych tym końcem Komitetów, — mającemu podług powyższych postanowień być obranym Komitetowi, albo, wedle potrzeby, w jego obrębie ustanowić się mającemu ściślejszemu Komitetowi, lub téż tylko pojedyńczym członkom jego. Gdyby Stany chciały korzystać z tego upoważnienia, uchwały w téj mierze potrzebują Naszego zatwiérdzenia i zastrzegamy Sobie wydanie natenczas na ich wniosek dalszych postanowień względem zgromadzenia się tym końcem Komitetu i względem traktowania tego rodzaju interesów.

§. 10. Koszta Komitetów ponosi każdy Stan według jego stósunku głosów ustanowionego w §. 4. ustawy z dn. 27. Marca 1824. i w §. 5. téj ustawy. Na dowód Nasz własnoręczny podpis i wyciśniona pieczęć Królewska.

Dan w Berlinie, dnia 21. Czerwca 1842.

(L. S.) FRYDERYK WILHELM.
Xiążę Pruski.

Boyen. Mühler. Rochow. Nagler. Rother. Hr. Alvensleben. Eichhorn. Thile. Savigny. Baron Bülow. Bodelschwingh. Hrabia Stolberg. Hrabia Arnim.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 2. Września.

Według sprawozdania Ministra Oświec. Naro. za r. 1841., do nowo przygotowanych postanowień dla uzupełnienia systematu oświecenia narodowego w Królestwie Polskiém, należą: *a)* Ustawa o Cenzurze; *b)* Nowa organizacya Rady Wychowania publicznego; *c)* Ustawa o Kursach Dodatkowych i Komitecie Examinacyjnym; nakoniec: *d)* Nowa organizacya Instytutu Nauczycieli elementarnych w Łowiczu. Wszystkie te projekta są już ułożone i po większéj części przejrzane w Ministerstwie. Zwierzchność okręgu Warszawskiego, biorąc na uwagę, że ludność w m. Łukowie nierównie jest mniejsza aniżeli w Siedlcach; że Łuków odległy jest od władz gubernialnych, i że istniejące tamże Gimnazyum nie ma wygodnego lokalu, starała się o przeniesienie tego zakładu do Siedlec. Na najpoddanniejsze przełożenie Ministra Oświecenia publicznego, Jego Cesarska Mość raczył zatwierdzić ten projekt, który będzie przyprowadzony do skutku, po wybudowaniu w Siedlcach domu dla Gimnazyum. Przyjęto za

prawidło ogólne, ażeby wychowańcy Królestwa, po ukończeniu kursu nauk w uniwersytetach rossyjskich, mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami na posady nauczycielskie w Gimnazyach Okręgu Naukowego Warszawskiego, na przypadek zaś, gdyby nie było wakansów, w szkołach Obwodowych, z przeniesieniem ich, przy pierwszéj możności, do Gimnazyów. Niektóre z książek naukowych, używanych w Cesarstwie, ostatecznie już wprowadzone zostały do Gimnazyów i szkół Królestwa, i przedsięwzięto stósowne środki do stopniowéj zamiany innych. Po ogłoszeniu w roku 1840. konkursu, nie złożono w terminie rocznym ani jednego dzieła podręcznego do wykładu Historyi Polskiéj; dla tego konkurs prolongowano jeszcze na pół roku. O postępie w ogólności uczących się w języku rossyjskim, otrzymał Minister zadowalajace świadectwo Zwierzchności Okręgu.

Wolne miasto Kraków.

Z powodu uroczystego obchodu srebrnego wesela N. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego wspaniałego Protektora w. m. Krakowa, Senat Rządzący pospieszył z przesłaniem do podnóżka tronu J. C. K. M. najuniżeńszego adresu, obejmującego obok złożenia hołdu najgłębszego uszanowania, wynurzenie wdzięczności i życzliwości mieszkańców tutejszego kraju ku Najdostojniejszéj Osobie N. Pana; na który to adres w odpowiedzi J. C. K. Mość raczył zaszczycić Naczelnika Rządu tutejszego listem gabinetowym osnowy następującéj:

»Dziękuję WPanu Panie Prezesie za wyrazy uczuć, które Mi z powodu obchodu 25-letniéj rocznicy Mego małżeństwa w imieniu w. m. Krakowa wynurzasz. Przestrzeń upłynionego czasu obfitą zaiste była w błogosławieństwo Boskiéj Opatrzności. W tym tak długim lat szeregu także w. miasto Kraków po wiele razy otrzymało dowody ciągłéj troskliwości, z jaką wiekopomnéj pamięci Cesarz Alexander i ja sam nieprzestawaliśmy się oddawać dobrze zrozumianemu interesowi tego kraju. Zgadzając się w téj mierze z Najdostojniejszemi onegoż Współprotektorami nie przestanę życzyć mu dobrego bytu i powodzenia. Proszę Pana, Panie Prezesie, ażebyś był tłumaczem tych życzeń względem mieszkańców kraju pod zarządem Jego zostającego. Z prawdziwem ukontentowaniem załączam Panu przy téj sposobności zapewnienie zupełnego mego szacunku.

(podp.) Mikołaj.«

Peterhoff, 18. Lipca 1842.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Sierpnia.

Dziennik Sporów powiada: »Roboty około budowy kolei żelaznéj z Paryża do Bruxelli nareszcie się rozpoczną. Administracya budowli publicznych na czele budowy téj postawiła inżynierów, którzy już przy podobnych przedsięwzięciach gorliwością się odznaczyli i czas po ogłoszeniu prawa stracony znowu powetują. Rzecz tę ile możności popierać trzeba. Rząd pruski pospieszy, aby nas wyprzedzić i linię do Kolonii wyprowadzić. Ale od nas to zależy, żebyśmy się wyprzedzić nie dali. Droga z Paryża do Lille nierównie krótsza od drogi z Berlina do Kolonii, a z Lille do Kolonii rząd belgijski i kompanie dzieło swoje prawie skończyły. Jakkolwiek inżynierom pruskim uwłaczać nie chcemy, Francya jednak pochlebiać sobie może, że uczeńszych (?) i doskonalszych posiada inżynierów, aniżeli Niemcy. Pytaniem tylko, czy naszym inżynierom funduszów potrzebie odpowiadających udzielą, lub czyli też ich na uchwalonych na r. 1842. i 1843. kredytach ograniczą. Dla w mowie będącéj kolei żelaznéj, mającéj nadzwyczajne znaczenie, wypadałoby w miejsce rocznych kredytów ogólny, stały wyznaczyć kredyt.«

Gazette de France zbija wiadomość, jakoby Pan de Larochejacquelin jako Deputowany do dymissyi się podał.

Z dnia 30. Sierpnia.

Dnia dzisiejszego popołudniu, stósownie do polecenia królewskiego, obie Izby aż do d. 9. Stycznia r. 1843. odroczone zostały — W godzinę późniéj Kanclerz Francyi, na czele wielkiéj deputacyi Izby, do któréj prawie wszyscy członkowie Izby się przyłączyli, do Tuilleryów się udał, aby Prawo Regencyjne Królowi wręczyć. Liczbę obecnych Parów podają przynajmniéj na 140, wszyscy w urzędowym byli kostiumie. Król przyjmował ich stojąc na tronie, otoczony swymi trzema tu przebywającymi synami, Joinville, Aumale i Montpensier. Król miał na sobie, jak zwykle przy takich sposobnościach, mundur generalski, Książęta mundury rangi swéj i pułku. Oprócz tych stali obok tronu Ministrowie, kilku Marszałków, Generałów i innych dygnitarzy. Po skończeniu urzędowego aktu Król długo jeszcze z wielu członkami Izby rozmawiał. — NN. Państwo może już dzisiaj wieczór, a najdaléj jutro na zamek Eu powrócą.

Xiążę Nemours d. 5. Września na zamku Eu stanie, w którymto czasie cała rodzina Królewska zgromadzoną tam będzie.

Z dnia 31. Sierpnia.

Nadesłana tu dzisiaj po południu depesza

telegraficzna z Marsylii donosi, że onegdaj wieczorem poczta indyjska tamże nadeszła. Listy z Bombaju z d. 19. i 20 Lipca mają niepomyślne zawierać nowiny, słychać, że Anglicy ostatniemi czasy porażki doznali. Doniesienia z Chin nie są ważne. Gazety dopiero d. 2. Września do Paryża nadejdą, niewiemy więc, czy aż do dnia tego inne jeszcze wiadomości udzielone będą.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Sierpnia (wieczor.).

Przygotowania do podróży N. Pani do Szkocyi są już ukończone. J. K. M. w poniedziałek dn. 29. w Woolwich na pokładzie yachtu królewskiego się zaambarkuje; dwie fregaty wojenne i pięć parostatków tworzyć będą flotyllę towarzyszącą.

Twierdzą, że ostatnie do Lorda Ellenborough wyprawione depesze wyraźny zawierają rozkaz, ażeby wojsko angielskie z Kandaharu i Dschellalabadu naprzeciw Kabulowi wyruszyło. —

Doniesienia z obwodów rękodzielniczych ciągle jeszcze wyrażają, że spokojność wprawdzie w ogólności przywrócona, że wszelako jeszcze dość jest robotników, wzbraniających się powrócić do roboty.

Z dnia 30. Sierpnia.

Po poczynieniu wszystkich przygotowań do podróży Królowéj na królewskim yachcie »Royal George«, grom dział wczoraj rano o godz. 7. zwiastował przybycie N. Pani i Xięcia Albrechta, którzy na warsztatach Woolwichskich przez wielką liczbę znakomitych oficerów od marynarki z Admirałem Sir George Cockburn na czele, i wielu innych urzędników przyjmowani byli; i Xiążę Cambridge przybył tam, aby z Królową się pożegnać. Zaambarkowanie natychmiast nastąpiło i punktualnie o godz. 7. »Royal George«, ciągniony przez parostatek, ruszył z miejsca. W towarzystwie Królowéj na pokładzie okrętu byli W. Szambelan Dworu Hr. Delawarr, W. Ochmistrz Hr. Liverpool, W. Koniuszy Hr. Jersey, Hrabina Norfolk i inni. Okręty na stacyach będące dawały często ognia. „Royal George“ towarzyszy 6 parostatków, do których przy Nore jeszcze fregata „Pique“ o 36 działach, „Daphne“ i „Wolwerine“ o 18 działach i wszystkie yachty się przyłączą, które należą do tak nazwanéj królewskiéj eskadry yachtów towarzystwa miłośników marynarki. Okręt liniowy „Camperdown“ o 120 działach przy Nore salwy dawać miał. Salwę tę dano wczoraj o 11. godz. rano, gdy eskadra Królowéj około faru Nore płynęła. Gdy Królowa na Tamizie jechała, tłumy widzów bardzo się pobobno naprzykrzały, cisnąc się na swych parostatkach zewsząd ku okrętowi Królowéj. Ostatnie o niéj wiadomości opiewają, że eskadrę o godz. 7½. wieczór dnia wczorajszego na wysokości Oxfordness widziano; z powodu przeciwnego wiatru okręt Królowéj ciągle dwa parostatki ciągnęły. Sir R. Peel udaje się, jak powiadają, lądem do Szkocyi.

Choroba Arcybiskupa Kantuareńskiego, mającego wieku lat już 77, taki znowu przybrała charakter, że o wyzdrowieniu jego zwątpiono.

Z dnia 31. Sierpnia.

Yacht „Royal George“ widziany był onegdaj po raz ostatni z towarzyszącą mu eskadrą pod Yarmouthem. Gdy się eskadra ta na wysokości miasta o godzinie 10½. wieczorem znajdowała, rzucano z okrętów parowych kule świecące, które yachtowi i eskadrze przyświecały. Powietrze było piękne i niebo pogodne.

Niemcy.

Z Hamburga, dnia 1. Września.

Dnia dzisiejszego obywatelstwo nasze przyjęło przedłożony mu przez Magistrat plan do odbudowania zgorzałej części miasta, oraz projekt do prawa expropryacyi.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 18. Sierpnia.

Wczoraj otworzoną została kolej żelazna z Leydy do Amsterdamu.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 10. Sierpnia.

Poseł francuzki, Bar. Bourqueney, złożył wczoraj Sułtanowi na osobnem posłuchaniu pismo Króla Francuzów, zawiadamiające o zgonie Xięcia Orleans. Z powodu tego zgonu odbyło się dziś uroczyste żałobne nabożeństwo w zostającym pod opieką francuzką kościele parafialnym St Antonio, na którém, prócz poselstwa francuzkiego i obecnych tu Francuzów, znajdowali się także reprezentanci spokrewnionych dworów: hiszpańskiego, neapolitańskiego i belgijskiego.

Sabri Basza, który ma objąć dowództwo w Azyi Mniejszéj, wyjechał w tych dniach do Trebizondy.

Pożary zagęszczają się tu w sposób zatrważający.

Z Damaszku mamy następujące wiadomości z dnia 6. Lipca: W pierwszych dniach tego miesiąca popełniono tu i w okolicy kilka morderstw; sprawcami i ofiarami byli Muzułmanie. Rozboje zdarzają się także bardzo często; mianowicie Żydzi rabowani są przez Turków. Niedawno we środę dnia zapytał się w bazarze Turek Żyda, o godzinę, a gdy ten wyciągnął zegarek, ¿ten Turek porwał mu go, nazwał go złodziejem i jeszcze go zelżył. Poszkodowani nie śmią nawet skarzyć się o to

u władzy, lękając się, aby nie zostali zamordowani. Pięciu złoczyńców, których Achmed Basza kazał niedawno ztąd odprowadzić do Hir pod eskortą 15 żołnierzy, zostali w jednéj wsi przez przyjaciół przytrzymani, i po walce z żołnierzami, uwolnieni. — Słychać o nowém rozbrojeniu gór. Wojsko albańskie, które dotychczas zajmowało tylko pobrzeża, ma teraz być ściągnięte wewnątrz gór dla rozbrojenia ludności. Słychać atoli, że Druzowie i chrześcianie połączyli się z sobą dla oparcia się przemocą temu zamiarowi. Beduini pustoszą ciągle okolice Naplusu; w kilku utarczkach z regularném wojskiem tureckim zostali nawet zwyciężeni. — Przed kilku dniami odczytano tu w meczetach firman Sultana, w którym przybiéra swój tytuł Emir-el-Mumeniu (Xięcia wiernych), gani ludowi małą gorliwość w ćwiczeniach religijnych, nakazuje uczęszczanie do meczetów w godzinach modlitwy, a potępia modlenie się w domach, w budach i na ulicy. To rozporządzenie powiększy jeszcze, już i tak wielki fanatyzm Turków.

Podróżni przybyli tu z Mossulu i Bagdadu opowiadają, że tameczni francuzcy agenci konsularni i sami Konsulowie, różnemi środkami usiłują rozszerzyć swoją władzę i swój wpływ i utworzyć sobie stronnictwo pomiędzy ludnością chrześciańską. Pod pozorem, że Francya od dawnych czasów ma prawo opiekowania się wszystkimi katolickimi chrześcianami w Syryi, rozciągnęli oni protekcyą swoję do wszystkich rajasów, jako to: Nestorianów, Arianów, Chaldeczyków, Greków i t. d., a nawet do wszystkich Europejczyków, wyjąwszy Anglików, którzy mają w Bagdadzie Konsula generalnego. Każdy chcąc niechcąc musi się oddać pod ich opiekę, która ściąga się nietylko co do nienaruszonego wykonywania religii chrześciańskiéj, ale także co do stósunków cywilnych. W Mossulu nabrał Konsul francuzki wielkiéj władzy przez katolicko-chaldejskiego Patryarchę, z którym w najlepszych zostaje stósunkach. Od tego bowiem Patryarchy zależy przeszło 800 wsi. Z Mossulu i Bagdadu starają się ci Konsulowie zawiązać stósunki z chrześcianami w Aleppo, a przez nich z chrześcianami na Libanie, aby tak za pomocą Łazarystów rozciągnąć sieć swoję nad całą Syryą.

Rozmaite wiadomości.

Z Düsseldorfu, d. 1. Września. — W téj chwili, o godzinie 11téj z rana przybyła tu N. Królowa z Benrathu i udała się zaraz na wystawę. Równie tamże udali J. K. W. Xiążę Pruss, Xiążę August i Xiążę Albrecht z wysokim orszakiem. O godzinie 1. N. Pani przyjmować będzie w gmachu prezydyalnym przedstawienie wysokich obecnych tu państw i władz.

Dziś przed południem przypatrywał się Król hanowerski wielkiemu kadrylowi 8 pułku huzarów pod przewodnictwem Porucznika Barona Müncha i wynurzył swoje zadowolnienie z usposobienia tych ludzi. Na tém czarującém widowisku znajdowali się także J. K. W. Xiążę Pruss, Xiążę August, Xiążę Albrecht i wszyscy zagraniczni tu obecni panowie i oficerowie.

Z Kolonii, d. 30. Sierpnia. (*Gaz. Koloń.*) — Żywa ruchawość, panująca w całém mieście po głównych placach, wielkie, z wszystkich stron czynione przygotowania, okazują zbliżanie się uroczystości, która w dziejach miasta naszego epokę stanowić będzie. Dzień 4. Września, będący dniem ważnym dla całych Niemiec, będzie także i dla Kolonii tém bardziéj dniém pamiętnym. Po raz piérwszy posiadać będziemy wpośród nas ulubioną serdecznie N. parę Królewską, a wierni obywatele objawią jéj czynem sposób myślenia, jakim każdy Kolończyk, cały kraj nadreński jest przejęty. Liczba wysokich gości, napływ obcych podwyższy blask uroczystości. Od homagium Maxymiliana nie widziała Kolonia takiego zebrania dostojnych głów w murach swoich; mieszkania najznakomitszych naszych mieszkańców już wszystkie pozamawiano, i z zwyczajną kolońską gościnnością właściciele tychże uprzedzali życzenia władzy. Wspaniałe przygotowanie na Nowym rynku na festyn miejski, ofiarowany przez mieszczan Kolońskich swemu Królowi, który N. Pan w niedzielę dn. 11. Września uprzejmie przyjąć raczył, rokują nam z pewnością co pięknego i godnego. Tę uroczystość miejską zakończy bal, jaki miasto będzie miało zaszczyt dać na cześć N. Państwa w pawilionie, przybudowanym podług planu budowniczego miejskiego Wejera do domu »zur Rheingasse.« Miejsce na bal, jak obecne, które w swojém właściwém bogatém przyozdobieniu przepysznemu przybraniu dolnego piętra głównego budynku zupełnie odpowiadać będzie, nie znajdzie tak łatwo coś do siebie podobnego, ponieważ tu okazałość z blaskiem w dziwnie zgodny łączy się sposób.

Z Akwisgranu, dn. 1. Września. (*Gaz. Akwisgr.*) — N. Królestwo uszczęśliwią dnia 7. Września miasto tutejsze swoją obecnością i z nimi także zarazem przybędą dostojni goście, znajdujący się na dworze N. Państwa.

Nasze miasto niczego nie szczędzi dla najdostojniejszych gości i okazania przez to, jak to starożytne miasto zaszczyt ten ocenić umie. Do świetnego oświecenia miasta i przedmieść czynią przygotowania, a w tém właśnie rzadkie objawia się współzawodnictwo. N. Państwo wraz z swymi dostojnymi gośćmi zaszczycą wieczorem w dzień ich przybycia obecnością swoją wieczór dany na Louisberg. Nazajutrz z rana odbędzie się uroczyste pokazanie wielkich relikwii i skarbu katedralnego w kościele münsterskim. Urządzony przez mieszczan tutejszych obiad w sali koronacyjnéj na ratuszu, jakie N. Państwo przyjąć raczyli, nastąpi potém o godzinie 2 z południa, i po skończeniu tego dostojni państwo powrócą do Brühla, gdzie nazajutrz znajdować się będą na obrotach wojskowych.

W R Ó Ż K A.

(Z Rozm. Lw.)

(Dokończenie.)

Ale wymowne było to milczenie. Przyznam się Państwu, że czekając rozpocząć się mających wyjawień zimny dreszcz mnie przechodził. Nawet sam Tadzio był niemniéj odemnie wzruszony. Przyjechał żywy i wesół choć się pogniewał, to prędko znowu ochłonął, lecz teraz siedział tak ponury i trwożony, jakby się czego wstydził, jakby się czego lękał. Wybrał sobie karty; wróżka je rozkładała i zwolna jednostajnym głosem, najprzód przygotowawcze, charakterystyczne wypowiedzi dawała.

»Prędkiś Pan bardzo. Lada czego się burzysz. Ale wnet ostygasz«, mówiła każdym razem niby z uśmiechem spoźierając na niego. »Jakiegoś listu wyglądasz. Lubisz szatynki. Zapalonyś w miłości«, i coraz żywiéj i bystréj spoglądało jéj oko, rozbrzmiéwał się głos jéj i sniada cera występującą czerwienią się rumieniła. »Ot tu twoja szatynka«, ciągnęła daléj pokazując palcem czerwienną damę. »Młodziutka. Ale jakiś stary między wami. Przecież nie bójcie się go; on wam dobrze życzy. Nie prawda! Ale ja nie wiém«, zakończyła raz piérwszy po krótkiéj chwili namysłu; »tak teraz karta pokazuje«, i rozrzuciwszy karty, dała mu je do zamieszania. Musiał koniecznie twarz odkryć. Była ona widocznie zasępiona i surowa. Zamiészał, złożył i położył znów karty; wróżka wykładała daléj, a coraz żywiej i prędzéj.

»Mocnoś Pan czegoś niespokojny. Choć się starasz przekonać; i spojrzała na niego. »Cóż to jest? kochanka twoja cię kocha«, powtarzała głośno i jakby bez związku. »Alé ty o czém innéin myślisz. Widzę drugę przy tobie. Nie piérwszy raz kochasz. Miesza się w kartach jak w tobie.« I znowu jakby w gniewie pomiészała karty i dała Tadeuszowi. Na odsłonionéj jego twarzy malowało się pomiészanie, które on na próżno zmuszonym śmiechem chciał pokryć, a które pod jéj coraz bystrzejszym i przenikliwszym wzrokiem jeszcze bardziéj wzrastało. Zdziwiony na nich patrzyłem. Wróżka po raz trzeci i to coraz nagléj, gdyby natchniona zaczęła:

»Drugi raz kochasz. Jakiś stary Pan między wami. Prawda?« zawołała, tu mierząc go szybkiem i nie pytającém ale pewném swego spojrzeniem. Tadeuszowi głuche westchnienie wydarło się z pod ręki; ja siedziałem zmiészany, bom nic nie rozumiał z wszystkiego, ale widział przyjaciela wzruszonego i ciérpiącego na prawdę. Tymczasem wróżka ciągnęła:

»Stoi między wami i trąca cię nazad do twojéj piérwszéj kochanki. Tyś ją zapomniał, ale co cierpisz, to dla niéj. Lecz się opamiętaj.« Jeszcze raz zmiészała karty i mówiąc spokojnie: »Tak tutaj w kartach, nie wiém czym zgadła«, oddała mu je znowu. Już nie odsłonił twarzy, jakieś gwałtowne łkania nim trzęsały, pomieszał bezładnie, jedną ręką i znów się zakrył nią całkiem, ale mimowolne jęki zdradzały dostatecznie stan jego. Jam już ledwie wysiedział na szpilkach. Odkrycia wróżki lubo zadziwiające, były za nadto do jego burzliwego, w sobie samym zamkniętego charakteru podobne, i za nadto mię niezwyczajna, lecz jakaś szczéra osoba wróżki ujęła, abym nie wierzył temu, co z resztą jego własne wzruszenie najdobitniéj stwierdzało. Tylko jak się to skończy? myślałem, czy mam wzburzyć do reszty, i najgwałtowniejszych scen czekać, albo przerwać i gwałtownie ztąd uwieść? Wszystko równie niebezpiecznie się zdało; a tu wróżka nie zatrzymana mówiła:

»Dla Boga! co Pan chcesz zrobić! Nie rób Pan tego! nie rób Pan tego.«

Tadeusz skoczył z krzesła i uderzył głową o okno, jam się zerwał także, a wróżka rzuciła karty, przybiegła do mnie i chwyciwszy mnie mocno za rękę: »Pan jesteś jego przyjacielem«, rzekła, »strzeże go, na Boga! Jego życie na jednym włosku wisi.«

»Tadeuszu!« krzyknąłem biegąc do niego gniewny, że sądząc się jego przyjacielem, tak małom jego zaufanie posiadał. »Tadeuszu! cóżcito! opamiętaj się.« — Jednak zbudzony mojém targnieniem go za ramię, ani słowa nie odrzekł, tylko trzasnąwszy się w twarz pięścią, wyleciał jak szalony z pokoju.

»Bież Pan za nim«; popchnęła mię osłupia-

łego wróżką i wybiegłem go szukać. Ani go na ulicy ani w ogrodzie nie było. Ledwie wiedząc gdzie lecę, tak zdumiony i przerażony co chwila oczekując wystrzału a nigdzie Ta dzia nie zdybawszy, zabiegłem aż do miasta i do oberzy, gdziem się go spotkać spodziewał, a gdzie nasze przybyłe już towarzystwo od dawna na nas czekało.

»Nie ma tu Tadzia?« wołałem wpadając jak pomieszany między nich na salę.

»Dla Boga cóż się stało?« spytała przestra szona matka i jakby jednym żalem pociągnieni, obskoczyli mię wszyscy, rodzice, stary opiekun, siostry i pobladła jak chustka Panna Teresa. »Cóż się stało? Cóż się stało takiego?«

»Byliśmy u wróżki«, bełkotałem zdyszany, »powiedziała mu wszystko, że się kocha; że nieszczęśliwy; że się chce zabić; wyleciał gdzieś z rozpaczy i niemogę go odszukać.«

»A Boże! Boże!« jęknęło na wszystkich ustach, a siostry w płacz, a Panna Teresa sobie. »A widzisz Dyziu!« wyrzucała matka ojcu jego surowe niepozwolenie się żenić; »a biédny Tadzio! mój Tadziu!« wyrzucały mu wszyscy za nią.

»A dajcież mi pokój!« prosił stroskany ojciec, »niech się żeni, niech robi co chce; któż to myślał; sam lecę za nim, a Panu na!« obrócił się do mnie, »może go prędzéj zdybiesz«, i dał mi karteczkę z témi słowami: »Niech cię Bóg błogosławi, — żeń się — i nie rób nas nieszczęśliwymi.«

»W tém — a ot Tadzio! — zawołała zaśmiawszy się radośnie Panna Teresa przy oknie, wskazując palcem na ulicę. Wszyscy się rzucili ku oknu, ja za karteczkę ku drzwiom. Otwiéram, on tuż na mnie potrąca, a ja mu gwałtem wciskam karteczkę do rąk.

»Państwo już tutaj!« zawołał biorąc karteczkę, do zgromadzenia, co odwróciwszy się od okna, wielkiémi, zdziwionémi spojrzało nań oczyma, a zdziwionémi dla tego, bo zamiast rozpaczającego samobójcy, ujrzało go wesołym śmiejącym i z zupełném nieuważaniem pomieszania obecnych, chciwie się wczytującym w swą kartkę. »Jakto?« krzyknął nareszcie w zachwyceniu; »Teresiu! prawdażto? pobiegł do niéj i ująwszy szczęśliwy jéj rękę szczérze go w téj chwili cisnącą, wodził wdzięcznym pytającym wzrokiem to po ojcu, to po matce. Starzy zdziwieni równie jak byli kontenci, obrócili się w odpowiedź do mnie i z godnie z całém towarzystwém niepojmującém mego przestrachu a jego wesołości. »No Panie Franciszku«, rzekli, »teraz koléj na Pana.« Bóg wie, jaką mądrą minę zrobiłem i pytanie daléj Tadeuszowi podałem. »Tadeuszu gadaj!« Ale Tadeusz co się swoją Panną pieści, dopiéro po długiém mojém czekaniu raczył popatrzyć na nas, parsknął śmiechem, widząc moją smutną postawę i przypominając co było.

»Ach wróżka!« zawołał, »niech żyje!«

»Cóż wróżka, wróżka?« zapytali ciekawie wszyscy starzy i młodzi.

»Wszakżem tu Państwo dla zażartowania z niéj prosił«, odpowiadział Pan młody. »A była to zabawka specyalna! któréj niestety nie chcąc się przecie przed wszystkiémi na niebezpieczeństwo narażać, świadkiem i spólaktorem samego Pana Franciszka zrobiłem.«

Zaczęło mi świtać w głowie i obecni na różne domysły padli; a Pan Tadeusz się tłumaczył.

Wiedząc, że głównym jéj fortelem zaczynać od ogólników, a podług wróżenia, jaki który z nich zrobi na ciekawego, daléj postępywać tąż drogą, użyłem też fortelu i udałem, że mi wszystko zgaduje. Byłem już raz u niéj, jak Państwo wiécie i bardzo rad i szczęśliwy; teraz przyszedłem gniewny, żeśmy długo czekali i niecierpliwy, bom się bał, aby mi przybycie Państwa nie popsuło gry mojéj. Z zasady patrzącéj mi z oczu burzliwości przeszła na niestałość, zawiedzioną kochankę, drugą nieszczęśliwą miłość, a udawaniem świętéj wiary w jéj przypadkowe zgadnienia w takiem ją fałsze zabłąkał, żem nareszcie aby jéj w oczy śmiechem nie parsknąć, musiał uciec przed nią i zabawną postawą mego poczciwego ogłupiałego Frania. »Ale«, dodał z spojrzeniem na swoją rozweselającą się dziewczynę, szczęśliwy skutek wygranéj wszystkie oczekiwania przewyższył — i pamiętny na przysłowie: »Drzeć łyko póki się daje«, postąpił z piękną kochanką ku szczęśliwym starym i klęknęli przed nimi. Starym łzy w oczach stanęły, zamiast słowami, których wymówić nie mogli, radośnem uściśnieniem błogosławieństwo im dali. W kilka tygodni drużbowałem na Państwa Tadeuszów weselu.

»A wróżka?« zapytały słuchaczki.

»Nie popsuła sobie reputacyę. Jako bowiem prędkie nasamprzód wróżyła Tadziowi ożenienie, a jéj pomyłka głównie do cudownego spełnienia się téj przepowiedni pomogła, tak słusznie sam ten zabawny przypadek podniósł jeszcze bardziéj jéj sławę.

»A czyż niesłusznie do prawdy?« zapytał nadchodzący P. Tadeusz i czule koło swojéj staruszki Tereski się sadowiący, »czyż nie zgadła cudownie? Czyż jéj było nie wierzyć?«

Wszyscy się jednogłośnie zgodzili. K. S.

U E. H. Schroedera w Berlinie wyszło cotylko i dostać można we wszystkich księgarniach, w Poznaniu u Mittlera, dziełko pod napisem:

„Gott und Palingenesie“
von Dr. August Cieszkowski. Erster, kritischer Theil. in 8vo. — Zeszyt $17\frac{1}{2}$ sgr.

OBWIESZCZENIE.

W ciągu miesiąca Września r. b.: *A.* piekarze tutejsi: 1) bułkę od 9—15 łótów za 1 sgr., 2) bochenek chleba żytnego pytlowego od $5\frac{1}{4}$—6 funtów za 5 sgr., 3) bochenek chleba średniejszego od 4—$7\frac{1}{2}$ funtów za 5 sgr., 4) bochenek chleba czarnego od 6—$13\frac{1}{2}$ funtów za 5 sgr.; — *B.* rzeźnicy tutejsi: 1) funt mięsa wołowego za $2\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ sgr., 2) funt mięsa wieprzowego za 3—$3\frac{1}{2}$ sgr., 3) funt mięsa cielęcego za $2\frac{1}{4}$—4 sgr, 4) funt mięsa skopowego za $2\frac{1}{4}$—$3\frac{1}{2}$ sgr. przedawać będą.

Przy równéj dobroci najtaniéj przedawać będą: *a*) bułkę od 15 łótów za 1 sgr., piekarz Balde na Rybakach No. 85. i piekarz Byk na ulicy Stawnéj No. 5.; *b*) bochenek chleba żytnego pytlowego od 6 funtów za 5 sgr., piekarz Tomski na ulicy Zydowskiéj; *c*) bochenek chleba żytnego średniejszego od $7\frac{1}{2}$ funtów za 5 sgr., piekarz Lipiński na Chwaliszewie No. 44.; *d*) bochenek chleba czarnego od $13\frac{1}{2}$ funtów za 5 sgr., piekarz Ehrlich na St. Wojciechu No. 34.

Zresztą ceny przedawcze pojedyńczych procederników okazują taxy potwierdzone przez podpisane Dyrektoryum, które w każdém miejscu przedawczém wywieszone być muszą, na co uwaga Publiczności interessującéj niniejszém się zwraca.

Poznań, dnia 2. Września 1842.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

DONIESIENIE.

W Napachaniu, powiatu Poznańskiego, pod Nrem 19. położony wieczysto-dzierżawny grunt młyński, może natychmiast z wolnéj ręki być przedany lub wydzierżawiony.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można albo w biurze Pana Kommissarza sprawiedliwości Brachvogel, lub w Dominium Napachanie.

Do sprzedania.

Grunt obszerny z nowemi budynkami i wygodnémi mieszkaniami, stajniami, remizami, źródłową wodą, rocznie do 600 Tal. komornego przynoszący, w podle Bazaru z gruntem tamże niewybudowanym graniczący i pod Nr. 274. w ulicy Koziéj, podpisany właściciel ma zamiar sprzedać.

W Poznaniu, dnia 8. Września 1842.

Eliaszewicz.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Września 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{5}{8}$	$85\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{3}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	127	126
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$117\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{8}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{3}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	$79\frac{3}{4}$	$78\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	92	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$98\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	102	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{6}$	$9\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Września 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	23	—	1	24	—
Zyta . dt.	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	—
Owsa . dt.	—	18	—	—	19	—
Tatarki dt.	1	23	—	1	25	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	6	—
Ziemiaków dt.	—	22	—	—	22	6
Siana cetnar	1	1	—	1	2	—
Słomy kopa	8	—	—	8	2	6
Masła garniec	2	5	—	2	6	—